

OLIMPIZM – SPRAWNOŚĆ MORALNA PODNIESIONA NA WYŻYNY SZTUKI

Jerzy Kulej mógłby zapewne powiedzieć, że olimpizm dał mu niezależność i poczucie wolności. Toteż odnosił się do swojej sławy w sposób tak naturalny, jak artysta wobec własnego dzieła. A tym artystą mógłby być poeta, Marian Grześczak, umiejętnie jak bokser prowadzący pojedynek na słowa, w których prawda poprzez walkę objawia wolę zwycięstwa. Mógłby być nim również rzeźbiarz, Alfons Karny, który utrwalił w granicie głowę boksera, eksponowaną na wystawie w Teatrze Wielkim.

Kiedy wspominamy mistrzów sportu myślimy podobnie, jak antyczni Grecy. W słowie, kamieniu, muzyce staramy się utrwalić ślady ich obecności. Skupiamy uwagę nie tylko na zwycięstwach, lecz szukamy także przykładów ukazujących np. stosunek wielkich mistrzów do ludzi z niepełnosprawnością. W szerokich kręgach sportowych upowszechnia się przeświadczenie, że wdzięczność wychodzi z serca, a współczucie ma wymiar duchowy. Otylia Jędrzejczak, Zofia Klepacka, oddały medale olimpijskie „pod młotek”, na licytację, aby zdobyte tą drogą pieniądze przeznaczyć na leczenie chorych dzieci, przyspieszyć ich powrót do zdrowia i szczęśliwego dzieciństwa.

Pierwsza polska złota medalistka olimpijska w rzucie dyskiem z 1928 roku, Halina Konopacka, w liście skierowanym do wspólnoty Akademickiego Związku Sportowego z okazji 75-lecia pisała: „Bo jakaż jest największa nagroda sportowa, jak nie budowanie samego siebie i przechodzenie często w życiu przez za wysokie płotki... Ten psychiczny i fizyczny ładunek Wyście mi dali i to do Was należy Złoty Medal Amsterdamski” (lipiec 1982).

Olimpizm to klucz do życia, w którym dążenie do przekraczania granic ludzkich możliwości bierze się z poczucia pełnej wolności. Najpierw trzeba wygrać z samym sobą, aby dalsze kroki miały wymiar społeczny. Wygrać z własnymi ograniczeniami naturalnymi i duchowymi, to tyle, co zdobyć doświadczenie na przyszłość.

Sport to także branie się za bary z życiem. Nie chodzi wtedy o to, żeby zwyciężyć, lecz dowiedzieć się, kim właściwie jestem. Odpowiedź, że jestem olimpijczykiem wiąże się z przeświadczeniem, że biorę udział w sztafecie pokoleń, należę do historii.

I

Olimpizm to klucz do życia prywatnego, w którym jest miejsce na salon sztuki. Scenariusz piszą wybitni twórcy, ale nie według tego, jak im się podoba, lecz zgodnie z olimpijską tradycją widoczną w ceremoniale otwarcia i zakończenia igrzysk olimpijskich. Stałe elementy programu, takie, jak hymn, flaga i znicz olimpijski, przyrzeczenie zawodników i sędziów, łączą się w scenariuszu otwarcia i zakończenia igrzysk z nowoczesnymi formami sztuki oraz z charakterystyczną dla miasta-gospodarza igrzysk kulturą materialną i symboliczną. Dzięki formule narzuconej przez Pierre'a de Coubertina igrzyska przypominają „pielgrzymujący teatr”, który zatrzymuje się w różnych miejscach na świecie i przez to stale się wzbogaca o nowe treści i formy przekazu.

Miasta występujące w roli gospodarza igrzysk z okazji kolejnej olimpiady wnoszą do programu własne wartości z obszaru kultury regionalnej i narodowej. Przesądzają w ten sposób w pewnej mierze o nowoczesności przekazu artystycznego i jego zawartości ideowej. Festiwal kultury, jakim są igrzyska olimpijskie, ukazuje w panoramicznym obrazie sprawność moralną następujących po sobie pokoleń podniesioną na wyżyny sztuki.

II

Oprócz wielu rzeczy ważnych, olimpizm uczy nas nade wszystko odwagi, abyśmy dzięki treningowi woli i sumienia umieli opanować biologiczny strach przed walką, w jaki wyposażyła człowieka natura. Olimpizm to odwaga prowadząca do poznania samego siebie, którą zdobywa się własnym wysiłkiem. Zanim zaczniemy bić rekordy i walczyć o medale olimpijskie, należy najpierw, tak jak w każdej innej dziedzinie sztuki rozbudzić motywację wewnętrzną, zainteresowania skierować na siebie i dopiero później można uwagę przerzucić na innych. Poszukiwanie związków z naturą nie ogranicza w jakimkolwiek stopniu relacji z innymi ludźmi. To konsekwencja świadomego wyboru drogi, która prowadzi w stronę ładu moralnego na boisku, a odciąga od miejsca chaosu i zagłady. Na podstawie zawartych w literaturze poglądów teoretycznych i ogólnej praktyki sportowej należy sądzić, że na tych samych relacjach „natura-człowiek”, leżących u podstaw rozwoju społecznego, da się także zbudować system filozofii olimpijskiej, dostrzegającej centralną pozycję

człowieka w świecie opanowanym przez nowoczesne technologie i postęp informatyczny. Stąd bierze swój początek dążenie do moralnego odrodzenia sportu i olimpizmu. Główną uwagę skupia się na wzajemnych zależnościach duchowych i fizycznych człowieka jako twórcy samego siebie i obywatela odpowiedzialnego za przyszłość świata.

Pierwiastek duchowy w rozwoju człowieka odnosi się zarówno do przyrody i kultury technicznej, sformułowany w założeniu, aby „nie przechytrzyć natury” Należy pohamować zapędy gospodarki rabunkowej oraz przeciwstawić się nadmiernemu ingerowaniu w naturalny bieg życia w przyrodzie, w podobny sposób jak chronimy zawodników przed nadmierną eksploatacją biologiczną. Należy dbać o to, aby budować na tym, co pozytywne, a nie na tym, co negatywne. Należy bardziej dbać o to, by krzewić dobro niż tępić zło (Stanisław Ossowski).

III

Edukacji olimpijskiej towarzyszył zespół idei i zachowań utrwalonych przez tradycję, wspartych jednocześnie nowoczesnymi środkami nauczania i komunikacji międzyludzkiej. Ogólnie chodziło o zachowanie warunków umożliwiających ludziom zrównoważony kontakt z naturą przy jednoczesnym rozwoju wewnętrznej motywacji psychicznej, treningu wolnej woli, kompetencji moralnych i kwalifikacji osobowościowych.

W naszej psychice, niezależnie od wykształcenia, pochodzenia społecznego, płci i wieku, tkwi tęsknota za takim życiem, w którym marzenia o wyprawie w wysokie góry, czy na otwarte morze, nawet gdyby pozostały na etapie społecznego projektu, też wpływają na sztukę życia, którą ożywia wyobraźnia. Ktoś, kto myśli o górach liczy z ich strony na wzajemność. Podobnie miłość do sztuki znajdująca oparcie w rzeczach ma nadzieję, że kiedyś zwróci się do ludzi. Światopogląd człowieka wpływa na narodowy charakter olimpizmu. W moralnych zachowaniach ludzi dominują postawy konserwatywne wyrażające się w obronie i pielęgnowaniu tradycyjnych wartości, którym kierunek wyznaczył Janusz Kusociński w tytule swej książki *Od palanta do olimpiady*. Biograficznej, barwnej opowieści o własnej drodze sportowej, która z podwórka w Ożarowie zaprowadziła go na olimpiadę w Los Angeles w 1932 roku, gdzie zdobył złoty medal w biegu na 10 000 m. Zwycięstwo okupił dotkliwą kontuzją stóp. Od połowy dystansu, jak sam pisze, cierpiał jakby stąpał po rozżarzonych węglach. Jedynie świadomość, że jest to finał olimpijski tłumiła ból. I przybiegł do mety. Odniósł heroiczne zwycięstwo nad samym sobą. W tym biegu pokonał legendarnych Finów z Iso Hollo na czele. Wielki Nurmii obserwował bieg z trybun i widział, jak Kusociński odbiera

mu rekord olimpijski. Następnego dnia miejscowe gazety w sprawozdaniach z igrzysk pisały o Januszu Kusocińskim – „Iron Man” – „człowiek z żelaza”.

Wzory romantyczne przenoszą się z boiska do masowej kultury. Halina Konopacka i Janusz Kusociński brylowali na salonach Warszawy i byli jednocześnie rozpoznawalni na ulicy. Utylitarne formy sportu nie rezygnują z dążenia do piękna, jedynie niżej ustawiają poprzeczkę w graniach życiowego rekordu. Chodzi nie tylko o to, aby osiągnąć mistrzostwo w jakiejś dyscyplinie, lecz przede wszystkim o emocje związane z sukcesem lub porażką. Szczególną cechą sportu jest współzawodnictwo olimpijskie, które sprawia, że boisko zostaje oddane pod uprawę pełnego człowieka.

Olimpijskie zasady wytyczają granice możliwości rozwoju sprawności moralnej człowieka jako uczestnika konkursu, którego stawką w grze jest poczucie własnej wartości. W innych dziedzinach życia wzory olimpijskie przyjmują się w mniejszym lub większym stopniu, zawsze jednak zachowują humanistyczny charakter. Olimpizm uczy nas jak kochać życie, natomiast inne formy sztuki mówią o tym, jak trudno się z nim rozstawać.

IV

Olimpizm można porównać do dzieła sztuki. Dlatego dążymy na igrzyskach do tego, aby w zawodach olimpijskich harmonia, logika i sens wzajemnie się dopełniały. Świadomość, że piękno jest wartością autoteliczną, poszukiwaną przez człowieka i ważną dla niego samego nazywamy humanizmem w takim duchu, o jakim mówiła Barbara Skarga, według której humanizm to myślenie o myśleniu człowieka. Myśl ma zawsze treść i formę. Podobnie jak wychowanie, które najpierw ma charakter indywidualny, a dopiero później staje się faktem społecznym, podlegającym rewolucji naukowej wywołanej wyprzedzającym działaniem w obrębie języka jako forpoczty zmian w nowoczesnej rzeczywistości.

Język pedagogiczny zawiera także uczucia i intencje, które wiążą ludzi w spolegliwym pomocnictwie i posłudze myślenia jako nowoczesnej edukacji olimpijskiej. Nadal paradygmat sformułowany przez Pierre'a de Coubertina zachowuje aktualność. Głosił on, że wszelkie wychowanie powinno odbywać się przez rozwój, a rozwój powinien odbywać się przez radość. Oba postulaty zostały przyjęte przez obowiązujące współcześnie teorie oświatowe, lecz ciągle nie mogą przebić się do praktyki szkolnej.

Na tych dwóch przesłankach opierała się antyczna *paideia*, która dała początek całej europejskiej kulturze. W greckim gimnazjonie dbano o zachowanie harmonii w rozwoju mięśni i myśli, a także o współmierność między prawem do indywidualnego wychowania a obowiązkami społecznymi.

Z pierwszej części edukacji uczniowie zdawali egzamin na zawodach sportowych, z drugiej – na *agorze* podczas debat publicznych i państwowych.

Gimnazjon odegrał wielką rolę w formowaniu modelu edukacji nowego typu, w której proces wychowania traktowano jako dziedzinę wyróżnioną najwyższym znakiem jakości stosowanym w aksjologii społecznej w tamtym czasie, kiedy wojna była niejako stanem naturalnym, natomiast pokój – *ekecheirię* – traktowano jako rzecz świętą. Każdy Grek był zobowiązany do zapewnienia bezpieczeństwa zawodnikom i widzom udającym się na zawody olimpijskie drogami lądowymi i szlakami morskimi. Natomiast instytucje państwowe na czas igrzysk zawieszały konflikty polityczne i przejmowały na siebie odpowiedzialność za przestrzeganie rozejmu olimpijskiego. Za wykroczenia wobec prawa olimpijskiego groziło wykluczenie z udziału w igrzyskach w Olimpii, które kiedyś dotknęło silną militarnie Spartę i zmusiło ją do zapłacenia kontrybucji, przyznania się do przestępstwa wobec stanowionego prawa i oczekiwania na ponowne włączenie do udziału w igrzyskach na ogólnie przyjętych zasadach.

Pierre de Coubertin tworząc obraz nowożytnej Olimpii nawiązał do gimnazjonu jako szkoły, w której centralną pozycję zajmował uczeń. Sokrates występujący tam w roli nauczyciela etyki mówił o sobie, że nie ma uczniów lecz przyjaciół. Głosił, że wszystko należy zaczynać od siebie, niezależnie czy dotyczy to butów czy naprawy świata. I stale być gotowym do obrony ojczyzny, ażeby samemu nie wpaść w niewolę.

Natomiast zamiast triady boisko, ołtarz i teatr, wprowadził na to miejsce sojusz mięśni i myśli, przesadzający o integralnej roli wychowania olimpijskiego, łączącego kult ciała i kult harmonii. Nawiązał w ten sposób do postępowych nurtów nowego wychowania, głoszących hasło, że każdy ma być mistrzem, a nie czeladnikiem w człowieczeństwie.

Myśląc o takiej szkole Pierre de Coubertin sformułował kilka przesłanek przyjętych w praktyce sportowej.

- Bogów nie należy wzywać na pomoc tam, gdzie warunki gry ludzie ustanowili sami.
Dobrze myśleć o ludziach zgromadzonych na i wokół boiska, ponieważ zostali zaproszeni do celebrowania święta.
- Starać się być szczęśliwym, bo tylko tacy ludzie mogą dać szczęście innym.
- Wolność własną powinno się wpierw ograniczyć ze względu na drugiego człowieka i dopiero wtedy korzystać z niej w pełni.
Sukces i porażka zawsze mają wymiar moralny. Należy dążyć do zwycięstwa w taki sposób, aby nie obciążało naszego sumienia.



Twórca nowożytnego ruchu olimpijskiego uważał, że skoro Grecy przez dwanaście wieków utrzymywali zawody olimpijskie na powierzchni praktycznego życia społecznego i politycznego oraz przekazali nam w literaturze i sztuce obraz sportu jako rodzaj zobowiązania na przyszłość, to powinniśmy na ten apel odpowiedzieć tak, jak Thomas Arnold w Rugby, gdzie powołał razem z uczniami „republikę sportową”. Uczniowie i nauczyciele mieli w niej takie same prawa i obowiązki. Thomas Arnold stworzył system wychowania oparty na samorządzie uczniowskim. Tworząc edukacyjną przestrzeń boiska sportowego wykorzystano trening moralny i doświadczenie artystyczne jako podstawowe instrumenty przygotowujące uczniów do działalności w zespole.

W szkole sportowej także i dzisiaj wychowanie odbywa się przez działanie – *learning by doing*, a formą najbardziej korzystną dla rozwoju zawodnika jest doświadczenie artystyczne – *art as experience* – jako droga do poznania samego siebie oraz jako postulat edukacyjny w dążeniu do mistrzostwa na własną miarę. W takiej szkole potrzebny jest trener-wychowawca, przewodnik i nauczyciel, który uczy wygrywać i przegrywać, uczy jak żyć (Ernest Hemingway).

Olimpizm można porównać do obrazu, gdzie każdy element jest na swoim miejscu, a całość wraz z upływem czasu staje się cenniejsza (Zbigniew Herbert).

V

Cofnęliśmy się w czasie, warto przecież zobaczyć, że już pod koniec XIX wieku pojawiła się perspektywa radykalnego podejścia do olimpizmu, nie dopuszczająca właściwie żadnych subtelności w ocenie zachowań etycznych w sporcie. Radykalizm etyczny i kulturowy miał poddać żywiłowo rozwijający się sport rygorom tradycyjnej sztuki i wpływom nowoczesnej cywilizacji oraz spowodować, że boisko sportowe nie jest polem, ani poligonem przygotowującym do walki, lecz miejscem pokojowego współzawodnictwa. Bardziej liczy się postawa demonstrowana wobec przeciwnika w grze niż bezpośrednio nad nim zwycięstwo. Inaczej też należy odnieść się do samej porażki, która może stać się ważnym elementem dalszego rozwoju sportowego, a nie dotkliwą klęską.

Olimpizm ułatwia też poruszanie się w relacjach społecznych opartych na sprzecznych oczekiwaniach. Wprawdzie zdobyte doświadczenia nie dają nam wiedzy obiektywnej na temat walki sportowej, lecz pozwalają podejść do niej, jak do zadania o mniej lub bardziej złożonej strukturze. Wiedza teoretyczna może być doświadczeniem, które ratuje w potrzebie. Według zasady, że słowa uczą a przykłady pociągają.

Trening sportowy debiutanta przygotowuje do roli mistrza, a nawet jeszcze o stopień wyżej – arcymistrza. Doskonałość jest cechą, która podobnie jak ideał wskazuje kierunek, a nie cel działania. W treningu sportowym nie należy niczego zmieniać na siłę, proces zmian powinien przebiegać naturalnie. Czyli jak? – Należy doceniać biologiczne podłoże treningu sportowego jednak w nie mniejszym stopniu niż postęp technologiczny i informatyczny. Są to narzędzia, dzięki którym postęp w sporcie dokonuje się w przyspieszonym tempie. Zmienia się także nastawienie społeczne do sportu. Amatorskie podejście wychodzi z mody, wszystko co ważne i piękne wymaga korporacyjnego ładu i zawodowego nastawienia. Psychologia rozwojowa bada zmiany następujące w rozwoju dziecka rozłożone w czasie, inaczej niż psychologia humanistyczna, która widzi dziecko nie jako „miniaturę dorosłego człowieka”, lecz jako samoświadomy podmiot tworzący w relacjach z innymi ludźmi tożsamość i niezależność osobową. Dziecko jest małe i słabe – mówił Janusz Korczak – lecz jego potrzeby duchowe i pragnienia ogarniają cały świat. Przysługuje mu z tego tytułu, że jest człowiekiem, pełnia praw rozwojowych, z prawem do samostanowienia, prawem do wolności, zabawy i sportu oraz prawem do opieki społecznej jako warunku ciągłości życia.

Naturalne zmiany pojawiające się w treningu sportowym na podłożu biologicznym, łatwym do opisywania obiektywnym językiem naukowym, nie mogą spychać na drugi plan potrzeb ukształtowanych u dziecka na podstawie stylu życia w rodzinie i otwartych kontaktów ze środowiskiem rówieśniczym, opartych na zabawach i grach, w których takie wartości jak wolność, współpraca, solidarność i sprawiedliwość tworzą duchowy obraz dziecka jako późniejszego obywatela.

Jeszcze wczoraj pod styl życia podkładaliśmy wszystko co przesądzało o treści i formie naszego doświadczenia społecznego. Własną egzystencję budowaliśmy na warunkach ustalonych przez większość. Tak zmieniały się nowożytnie programy olimpijskie, które do pewnego okresu w przyspieszonym tempie wprowadzały nowe dyscypliny sportu i poszerzały ciągle międzynarodowy zasięg igrzysk olimpijskich. Dzisiaj postęp wiążemy z „wychowaniem dla przyszłości”, wychowaniem do pokoju i solidarnością olimpijską zwracającą się z apelem, aby zmniejszały się obszary biedy i zacofania społecznego i kulturowego, natomiast żeby w to miejsce docierała solidarność olimpijska i dzieci czerpały radość w zabawach naśladujących różne odmiany sportu, w tym także te, z kręgu własnej kultury.

Określenie nowe czasy w sporcie w niewielkim tylko stopniu odnosi się do technologii, taktyki i strategii, a więc tego, co przesądza o cywilizacyjnej naturze sportu i jego panoramicznym obrazie w globalnym świecie. Z tym liczą się i biorą to pod uwagę w planowaniu i reformowaniu strukturalnych

podstaw i założeń instytucje sportowe w społeczeństwie ponowoczesnym. Natomiast to, co naprawdę nowe w sporcie odnosi się do edukacji olimpijskiej jako systemu wartości humanistycznych oraz treningu rozumianego szeroko w kategoriach rozwojowych, jako drogi do mistrzostwa indywidualnego połączonego z obowiązkami społecznymi.

VI

Tradycja i nowoczesność w sporcie olimpijskim nie muszą ze sobą rywalizować o to, która z tych perspektyw ma większy wpływ na rzeczywistość. Socjologowie wskazują, że na pierwszym miejscu w rozwoju sportu znajdują się rodzina i szkoła. Mają największy wpływ na kształtowanie tożsamości i niezależności osobowej dziecka jako przyszłego olimpijczyka. Tradycyjne wartości olimpijskie w rodzinie stoją na straży tego, aby sport nie wyprowadził dziecka na manowce, gdzie zaciera się granica między dobrem a złem, a naturalne piękno ruchu zmienia się w swoją karykaturę, przedwczesne dążenie do sukcesu. Rewersem sukcesów sportowych jest lęk, że utraci się wszystko, a do tego, jak radzić sobie z lękiem dziecko nie zostało przygotowane. Niewiele też mają do zaproponowania dzieciom ich rodzice i nauczyciele. Aby wejrzeć w głąb duszy dziecka trzeba najpierw zdobyć jego zaufanie. Wprawdzie nadzieja i sumienie to także słowa, ale o odmiennym znaczeniu, niż radość lub udręka, które rodzą się przez słowo. W sportowej walce wprawdzie sumienie wydaje rozkazy lecz przeważnie ujawniają się najpierw proste nawyki. Wychowanie w rodzinie i w szkole to najważniejsze lekcje olimpizmu, gdyż obejmują swym wpływem wyobraźnię dziecka, jego wolną wolę i ćwiczą sumienie, które wykształci wrażliwość dziecka na piękno i dobro, nauczy dzielności i odwagi, aby stawało w obronie wartości olimpijskich wszędzie tam, gdzie zostaną zagrożone. I broniło ich tak, jak wolności i własnego imienia.

Olimpizm gromadzi ludzi o różnym myśleniu ideowym i wrażliwości społecznej. Łączy ich solidarność, braterstwo, wspólny entuzjazm, zaangażowanie i więź uczuciowa. Wartości te mają nie tylko sportowy wymiar, gdyż często spotykanym zjawiskiem jest także kibicowanie tym wartościom w innych dziedzinach życia.

Kibicowanie jest szczególnym przejawem kulturowym, w którym przeważają emocje i przeżycia o takim napięciu, jakie nie występuje w innych dziedzinach sztuki. Zauważyła to nasza noblistka Wisława Szymborska, która z właściwą sobie dozą ironii i dociekliwością wyraziła swój stosunek do Andrzeja Gołoty w następujący sposób: nie być bokserem, to jest nie być wcale, ryczącej publiczności poskąpiłaś nam, o Muzo, pegazie koński.

Wyróżniającą się grupę ludzi na widowni w wielkich wydarzeniach sportowych reprezentują popularni aktorzy i artyści. Przykuwa ich uwagę to, że akurat w tych przedstawieniach aktorzy występują bez maski, dialog toczy się według scenariusza, który aktualnie pisze samo życie. Inaczej niż w typowym teatrze, gdzie znane jest zakończenie.

Gustaw Holoubek z żalem mówił o kryzysie piłki nożnej, który z murawy przeniósł się na widownię. W niepojęty dla niego sposób nagle zaczął się liczyć surowy wynik, a nie piękno i na wysokim poziomie etycznym prowadzona gra. Etyczne piękno jako wyróżniająca cecha sztuki zostało wyparte przez skuteczność, jako wyróżnik cywilizacyjnego postępu. Automatyzm myślenia i działania przenosi się z otoczenia społecznego na życie psychiczne, gdzie także uczucia i wolna wola podlegają ocenie, jak za wykonanie zadania. Zawodnik, który przechodzi przez technologiczny reżim treningowy działa jak sprawny automat, ale przez to ma niejako automatycznie obniżoną wrażliwość moralną. O sprawiedliwym przebiegu gry wyrokują w takim razie bezstronni z założenia sędziowie, którzy powodują, że przedmiotem gry staje się np. faul taktyczny, który naganną postawę moralną zawodnika usprawiedliwia tym, że wybrał mniejsze zło, ratując drużynę od nieuchronnej porażki. Incydent moralny związany z osobą zawodnika i osądzony zgodnie z obowiązującym prawem sportowym przez sędziego, który ukarał zawodnika żółtą lub czerwoną kartką, nie kończy całej sprawy. Dalszy ciąg przenosi się na widownię, która tym razem już w stronnicy sposób aprobuje lub odrzuca decyzję sędziego.

W wielu dyscyplinach sportu takie okoliczności spotyka się dość często. Odrzuca je natomiast olimpizm, który całą swoją przeszłość i przyszłość wiąże z przestrzeganiem uniwersalnych zasad i norm etycznych ważnych w indywidualnej edukacji sportowej oraz budowaniu stosunków międzynarodowych w globalnym świecie, opartych na prawach człowieka.

Józef Lipiec zastanawiając się nad fenomenem popularności sportu i kibicowania na świecie stwierdza, że „skończyła się definitywnie epoka sportu dla sportowców, a zaczęła się epoka sportu dla publiczności” Cytat pochodzi z książki pt. *Pożegnanie z Olimpią* i mógłby sugerować, że zmiany w sporcie idą w niewłaściwym kierunku. Jestem innego zdania, a rzecz dotyczy nie tyle zasięgu społecznego, gdyż w zawodach olimpijskich bierze udział 10 500 zawodników, natomiast uczestniczą dzięki przekazom prasowym, radiowym i telewizyjnym cztery miliardy ludzi, których uwagę przyciągnęła nie tylko gra aktorów na arenach olimpijskich, ale cały teatr z charakterystycznym dla siebie przesłaniem: *Citius, Altius, Fortius*. Ogólna wymowa tego hasła, które sformułował dominikanin Henri Didon, przyjaciel Pierre’a de Coubertina. Obserwując bawiące się na podwórku dzieci słyszał jak wołają do siebie:

silniej, wyżej, mocniej. Dzisiaj nadajemy tym zawołaniom znacznie szersze znaczenie: „szybciej” w poznawaniu samego siebie „wyżej” od ziemi do nieba, „silniej” czyli tak, aby bicie serca zgadzało się z ćwiczeniem sumienia.

Postęp informatyczny sprawia, że olimpizm symbolizowany przez flagę olimpijską, pięć połączonych ze sobą kolorowych kół na białym tle, należy do najbardziej rozpoznawalnych znaków graficznych na świecie. A przecież na tym nie wyczerpuje się ikonografia olimpijska, która stanowi trwały element wychowania humanistycznego opartego na wspólnych wartościach, takich jak wzajemny szacunek, równość szans i równość wobec prawa, w tym także wobec prawa sportowego.

Gustaw Holoubek uważał, że budowanie etycznych i estetycznych fundamentów sportu olimpijskiego należy zacząć od zmian na widowni. Kibicowanie ma przypominać widownię teatralną, która tworzy audytorium nastawione na przeżywanie dobra, piękna i prawdy jako wartości, na których na przestrzeni wieków kształtowała się i wzmacniała europejska kultura. Powstały na gruncie europejskiej kultury i cywilizacji olimpizm przyczynił się do tego, że europejskie przesłanie humanistyczne, podobnie jak sama idea ruchu olimpijskiego, widoczna w formule „pielgrzymującego teatru”, stała się własnością całego świata. Olimpizm to także wytrwałość w domaganiu się sprawiedliwości i nieustępliwość wobec zła.

Przytoczę na koniec wypowiedź Jesse Owensa z USA, czterokrotnego mistrza olimpijskiego w konkurencjach lekkoatletycznych na olimpiadzie w Berlinie w 1936 roku. Wspominał on po wielu latach, że do igrzysk przygotował go nauczyciel w szkole, który powiedział mu, że liczy się tylko zwycięstwo nad samym sobą. Wszystko, co wydarzy się potem wynika z talentu i kierunku rozwoju sportowego. Należy postępować rozważnie, aby nie zniszczyć własnej kariery. Z igrzysk w Berlinie zapamiętał dwa wydarzenia znamienne dla tamtych czasów. Zwycięstwo w biegu na 100 m dało mu tytuł najszybszego człowieka na świecie i ogromną popularność w wiosce olimpijskiej. Nie zmieniła się natomiast jego pozycja społeczna we własnej drużynie. Pojechał tam i przeciwstawił się człowiekowi, który zmienił oblicze świata, ale nie miało to dla niego większego znaczenia, gdyż nadal musiał siedzieć z tyłu autobusu.

Miał radosne usposobienie, refleksyjne myślenie na temat sportu i olimpiizmu. Różni ludzie chętnie korzystali z jego opinii, zwłaszcza tych, które dotyczą olimpijskiej sztafety pokoleń. Jesse Owens pisał: „Droga na olimpiadę nie prowadzi do żadnego konkretnego kraju czy miasta. Wiedzie o wiele dalej niż do Moskwy, starożytnej Grecji czy nazistowskich Niemiec. Droga na olimpiadę ostatecznie prowadzi do tego, co w nas najlepsze”.

Olimpizm to nowoczesny rodzaj sztuki życia, która prowadzi od człowieka do człowieka przez wszystkie stadiony świata.